

DODATEK SPECJALNY

IPN



NIEZALEŻNA
GAZETA POLSKA



NARODOWCY 1939–1945

65 lat temu powołane zostały do życia Narodowe Siły Zbrojne, a Narodowa Organizacja Wojskowa stała się częścią Armii Krajowej. W spadku po peerelowskiej propagandzie wokół tematu podziemia narodowego pozostało wiele mitów i przekłamań. W niniejszym zbiorze tekstów omawiamy działalność wydawniczą warszawskich narodowców czasu wojny, stosunek NSZ do mniejszości żydowskiej i losy jednego z działaczy narodowych – posła na Sejm II RP Ludwika Christiansa.

Narodowcy czasu wojny Z działalności propagandowej Okręgu Stołecznego Stronnictwa Narodowego w latach 1939–1945

Mirosław Orłowski, Rafał Sierchuła,
IPN Poznań

W okupowanej Warszawie działało wiele podziemnych organizacji. W czasach PRL gloryfikowano działalność kanapowej partii komunistów – Polskiej Partii Robotniczej. Po polskim październiku 1956 r. stopniowo, choć opornie, przywracano pamięć o Armii Krajowej. Dopiero w latach 90. rozpocząć można było pisanie historii organizacji narodowych, w tym największego ugrupowania endeckiego – Stronnictwa Narodowego.

Zalążki konspiracyjnych struktur Okręgu Stołecznego SN powstały już w październiku 1939 r. Pierwszym prezesem stołecznego zarządu został Tadeusz Uhma, zastępcą był Aleksander Górecki (ostatni przed wrześniem prezes Okręgu Stołecznego), kierownikiem Wydziału Organizacyjnego – Zygmunt Przygodzki, kierownikiem Wydziału Propagandy – Wiktor Butler, a członkiem zarządu – Jan Kornecki ps. „Chłopecki”.

Początkowo działalność ograniczała się do pozyskiwania nowych członków wywodzących się z przedwojennych organizacji młodzieżowych – Młodzieży Wszechpolskiej i Harcerstwa Polskiego. W Okręgu zrzeszona była także grupa kobiet z przedwojennej Narodowej Organizacji Kobiet. W pierwszym okresie okupacji utworzono w Okręgu kilka kół dzielnicowych, a zebrania konspiracyjne i kolportaż centralnego or-



Tadeusz Maciński – szef Wydziału Organizacyjnego, jeden z głównych propagandzistów SN

ganu prasowego SN tygodnika „Walka” wytyczały standardy pracy w podziemiu.

W tym samym czasie z przedwojennych członków Stronnictwa oraz osób wywodzących się z kręgu znanych własną grupę konspiracyjną organizował Tadeusz Maciński ps. „Prus”, członek przedwojennego Stronnictwa. Maciński, przyjmując wojskowe zasady pracy organizacyjnej, stworzył model dobrze zakonspirowanych pięcioosobowych zespołów. Każdy z członków grupy posiadał numer ewidencyjny-pseudonim: liczby 1–1000 dla kobiet, dla mężczyzn – od numeru 1001. Latem 1940 r. Maciński przy pomocy Zygmunta Przygodzkiego ps. „Puchalski”, „1104”, skontaktował się z działaczami Okręgu Stołecznego i ze swoją grupą został wciągnięty do pracy podziemnej. Na skutek aresztowania w maju 1941 r. większości członków zarządu (m.in.: Mieczysła-

wa Trajdosa, prezesa Zarządu Głównego SN, Romana Rybarskiego, Witolda Staniszkisa, Aleksandra Dębskiego oraz części kierownictwa Okręgu Stołecznego z Tadeuszem Uhmą) Maciński został kierownikiem Wydziału Organizacyjnego. Kierownikiem nowego zarządu Okręgu mianowano Jana Korneckiego, wraz z nim pracą Okręgu kierowali: Tadeusz Maciński, Piotr Gorczykowski ps. „Morski”, „Roland”, „1293”, kierownik Wydziału Wychowania (od 1942 r. Wydział Propagandy), Waław Scheing ps. „1035”, kierownik Wydziału Skarbu, Tadeusz Dunin-Wąsowicz ps. „1027”, kierownik Wydziału Korporacyjnego, Maria Czachowska-Tyrajska ps. „975”, kierownik Wydziału Kobięcej.

„Prus” szybko wprowadził obowiązkowy dla każdego członka cykl ośmiu szkoleń, zakończonych egzaminem, opartych na zagadnieniach politycznych i zgodnych z linią pro-

W półrocznym sprawozdaniu z działalności zarządu Okręgu za okres od 1 stycznia do 30 czerwca 1942 r. jak zwykle wiele miejsca poświęcono sprawom propagandy. „Wydział Propagandy znajduje się w tej chwili w stadium rozbudowywania swej sieci wyszkoleniowej. Między innymi powołany został do życia kurs prelegentek, który ma się stać załącznikiem Podwydziału Propagandy przy organizacji kobiecej [...]. Na odcinku słowa pisanego zanotować należy uruchomienie organu prasowego Okręgu - »Warszawskiego Dziennika...« i wydawanej jako dodatek do »W.D.« »Młodej Polski«. »Warszawski Dziennik...«, który zaczął się ukazywać jako dwutygodnik, w tej chwili jest tygodnikiem o nakładzie 950 egzemplarzy, przy czym jego poczytność i nakład stale rosną. [...] Równoległe do kolportażu organów prasowych Okręgu odbywa się kolportaż organu ogólnopolskiego [„Walka”], który rozchodzi się na terenie Okręgu w liczbie ok. 600 egzemplarzy”.

gramową Stronnictwa. Z czasem zorganizowano także specjalny Kurs Informacyjny. Kolejnym etapem był Kurs Dowódców, który najczęściej prowadził sam Maciński. Aresztowanie kierownictwa w maju 1941 r. miało negatywny wpływ na działalność stołecznego Okręgu, jednak z końcem 1941 r. udało się zorganizować pracę konspiracyjną na nowo.

Powstanie Wydziału Propagandy

W listopadzie 1941 r., dzięki zabiegom Macińskiego, utworzony został Wydział Propagandy. Ze sprawozdania finansowego od 1 listopada 1940 r. do 31 grudnia 1941 r. wynika, że największe zyski Okręg osiągnął dzięki kolportażowi własnych wydawnictw periodycznych i głównego organu – tygodnika „Walka”.

Początkowo Wydział Propagandy składał się tylko z czterech osób kierowanych przez Piotra Gorczykowskiego. Mimo to wydział ten w 1941 r. wydał na powielaczku opracowania: „Geneza i cele wojny” i „Misja dziewczyna Polski” Piotra Gorczykowskiego; „Historia Obozu Narodowego” Andrzeja Kozaneckiego ps. „Jurand”, „1194”; „Żydzi i masoneria”, „Liberalizm, socjalizm i komunizm” Tadeusza Pręciszewskiego ps. „Baryka”, „1229” i materiały Centralnego Wydziału Propagandy, m.in.: „Granice Wielkiej Polski” i „Narodowe zasady gospodarcze”.

Do głównych zadań Wydziału Propagandy należało opracowanie materiałów szkoleniowych i rozbudowywanie struktur propagandowych. W tym celu rozpoczęła działalność biblioteka Okręgu, która zawierała 1214 tomów, przede wszystkim dzieła Dmowskiego, Giertycha czy Macińskiego. Z polecenia „Prusa” opiekę nad biblioteką przejął Tadeusz Pręciszewski. Rozprowadzał on wśród aktywu książki oraz prasę konspiracyjną, stopniowo powstawały kolejne zespoły bibliotekarzy, które swoją opieką obejmowały jednostki organizacyjne okręgu. Maciński uważał tę



Członkowie Biura Okręgu Stołecznego NOW, Wielkanoc 1943 r. W dolnym rzędzie od lewej: Tadeusz Przeciszewski (redaktor „Warszawskiego Głosu Narodowego” i „Młodej Polski”, więzień komunistycznego reżimu), Feliksa Pol (pracownik archiwum Okręgu, sekretarka i maszynistka), Tadeusz Maciński (przywódca Okręgu Stołecznego), Aleksander Lossow-Niemojowski (szef wywiadu zamordowany przez Niemców w czasie powstania na Woli), Jerzy Sobolewski (adiutant Okręgu), Zdzisław Głabiński (instruktor szkoleń z obsługi broni, zginął w akcji zdobycia broni, pośmiertnie odznaczony Krzyżem Virtuti Militari). W górnym rzędzie druga od lewej Elżbieta Scheing (prawa ręka Macińskiego, rozstrzelana w maju 1944 r.), czwarty z lewej Stanisław Dobrowolski (szef kolportażu), dalej Halina Ostrowska (łączniczka, kolporterka prasy, zginęła przed powstaniem), Tadeusz Pęszyński (instruktor nauki o broni, poległ w obronie powielarni przy ul. Pańskiej w maju 1943 r.), Eugeniusz Jezierski (instruktor nauki o broni, poległ w powstaniu), Halina Lesiewska (ostatni żyjący członek Biura Okręgu)

formę szkolenia za priorytetową – w sprawozdaniach wiele miejsca poświęcił właśnie funkcjonowaniu biblioteki, podkreślając jej propagandowy charakter. Do końca 1942 r. księgozbiór wzbogacił się o kolejne 269 tomów. Wśród wypożyczanych książek największym powodzeniem cieszyły się prace Macińskiego: „Zarys dziejów Ruchu Narodowego w Polsce”, „Między Rosją a Niemcami” oraz „Dzieje Polski” Wacława Sobieskiego.

Z zachowanych materiałów dotyczących rozpowszechniania „Warszawskiego Dziennika Narodowego”, „Młodej Polski” i „Walki” wynika, że największym powodzeniem cieszył się wśród czytelników „WDN”. Proporcje te mimo ingerencji ze strony Centralnego Wydziału Propagandy nie zmieniły się do końca okupacji.

Z końcem 1942 r. Wydział Propagandy pracował w składzie: kierownik Wydziału, a zarazem szef Działu Wyszakoleniowego (opracowanie referatów ideologicznych) Piotr Orczy-

kowski; kierownik Działu Organizacyjnego (akcja szkoleniowa dla propagandzistów, tworzenie zespołów dziennikarskich) Tadeusz Przeciszewski; Dział Prasowy (kierował pracą redakcyjną „Warszawskiego Dziennika Narodowego” i „Młodej Polski”) – Kazimierz Próchnik ps. „1723”; propaganda w Wydziale Kobięcym – Zofia Englert ps. „942”. Ogółem zaangażowanych w działalność propagandową było 51 osób, co rzutowało także na liczbę członków w Okręgu. „W dniu 31 grudnia 1942 roku Okręg liczył 1479 członków zewidencjonowanych, w tym 332 kobiety i 1147 mężczyzn”.

Kolejne zmiany w Wydziale Propagandy nastąpiły w połowie 1943 r. Aresztowanego przez gestapo Piotra Górczykowskiego zastąpił na stanowisku kierownika Wydziału Zygmunt Domański ps. „Zalacki”, „Lar”, „1127”, zastępcą został Wieniścysław Wagner ps. „Dobrowolski”, „1984”. Wydział uległ rozbudowie – powstał Dział Młodzieży z referatami: praso-

wym, akademickim, organizacyjnym i harcerskim oraz Dział Studiów odpowiedzialny za przygotowanie materiałów szkoleniowych.

W 1944 r. w wydziałach wyodrębniono koła – w Wydziale Propagandy powstały koła: pedagogiczne, wychowania religijnego, szkolenia programowego, młodzież, prasowe, duchowieństwa, literackie i koło „do rozporządzenia” (członkowie wydziału bez konkretnego przydziału).

Działalność Biura Okręgu

W celu usprawnienia pracy Wydziału organizacyjnego powołano w 1942 r. Biuro Okręgu – w skład którego wchodziły: działy łączności organizacyjnej, korespondencji, redakcji i administracji wydawnictw periodycznych („Warszawski Dziennik Narodowy”, „Młoda Polska”), redakcji i administracji wydawnictw nieperiodycznych (druki zwarte), drukarnia, kolportaż, biblioteka, archiwum, dział uzbrojenia, dział nauki o broni, dział zakupów oraz dział go-

spodarczy. W połowie 1943 r. Biuro zreorganizowano – składało się teraz z sześciu działów: ewidencji, korespondencji (wraz z archiwum okręgu), łączności organizacyjnej, drukarni, kolportażu, działów zakupów i sprzedaży. Pozostałe działy włączono do Wydziału Propagandy i do Wydziału Wojskowego, dział gospodarczy zlikwidowano. Co ważne, w skład Biura wchodziły osoby bezpośrednio związane z działalnością propagandową, m.in.: Stanisław Dobrowolski ps. „1905”, Halina Lesiewska ps. „48”, Janusz Gorczykowski ps. „1224”, Tadeusz Preciszewski i Helena Nassalska ps. „979”. Pracownicy Biura Okręgu byli w większości współpracownikami pism wydawanych przez Okręg – „Warszawskiego Głosu Narodowego” i „Młodej Polski”.

„Warszawski Głos Narodowy”

Jesienią 1941 r. Okręg wzbogacił się o powielacz wykorzystywany do celów wydawniczych. W listopadzie 1941 r. zdekonspirowana została drukarnia „Walki” przy ul. Górczewskiej, kolejne trzy numery pisma wydał Okręg Stołeczny. Maciński nosił się z zamiarem uruchomienia własnego wydawnictwa, próbnie wypuścił „Jednodniówkę” bez daty i numeru wydania (gazetka ukazała się między 8 a 19 grudnia 1941 r.), a 15 stycznia 1942 r. pojawił się próbny „Warszawski Dziennik Narodowy”. Miesiąc później opublikowano pierwszy oficjalny numer dziennika stanowiącego kontynuację przedwojennego czasopisma endecji o tej samej nazwie. Tadeusz Maciński pisał w nim: „Obok pisma ogólnopolskiego [„Walka”], dostarczanego naszym Czytelnikom dotychczas, ukazywać się będzie na terenie Stolicy wydawnictwo, którego pierwszy numer oddajemy dzisiaj do rąk Czytelników. Celem „Warszawskiego Dziennika” będzie zaspokajanie potrzeb środowiska warszawskiego, którego odrębny charakter wymaga organu prasowego [...] Wydawnictwo rozpoczyna pracę w ubogiej szacie graficznej. Rozpoczyna ją ponadto jako dwutygodnik. Jednym z celów Redakcji na najbliższą przyszłość będzie zapewnienie piśmiu normalnej, drukowanej szaty oraz przejście z dwutygodniowego okresu wydawniczego na okres tygodniowy i – z czasem – codzienny”.

Od połowy 1942 r. pismo wydawano jako tygodnik. Od 2 stycznia 1943 r. zmieniono tytuł na „Warszawski Dziennik Narodowy”, a następnie w związku z odmienną częstotliwością wydawania na „Warszawski Głos Narodowy” z adnotacją: „W okresie konspiracji wychodzi jako dwutygodnik p o l i t y c z n o o -informacyjny”. Od kwietniowego numeru powrócono do wydawania

pisma w cyklu tygodniowym, co stanowiło dowód zarówno na dużą poczytność, jak i skuteczność pracy Macińskiego. Po upadku powstania wznowiono wydawanie „WGN” techniką powielaczową w Grodzisku Mazowieckim pod Warszawą. W grudniu 1944 r. ukazały się trzy numery, a ostatni zachowany nosił datę 20 marca 1945 r.

Autorem większości tekstów zamieszczonych na łamach pisma był sam Maciński, w obowiązkach redakcyjnych i jako sekretarka wspomagała go Elżbieta Scheing ps. „Cia-reczka”, „1000”, która prowadziła też archiwum Okręgu i po części kierowała pracami Biura Okręgu. Artykuły przewodnie pisali także inni członkowie Okręgu z Wydziału Propagandy: Tadeusz Preciszewski, Jan Dobraczyński ps. „Eugeniusz”, „Hozjusz”, „2667”, Zygmunt Domański, Kazimierz Próchnik, Leszek Krajewski ps. „Tezeusz”, „Agamemnon”, „Leszek Czarny”, „1489” czy Zdzisław Chrzanowski ps. „1695”.

W czasie powstania wydawanie „Warszawskiego Głosu Narodowego” odbyła się nieregularnie, z każdym dniem przygotowanie druku stwarzało coraz większe trudności. Redaktorem naczelnym w tym czasie był Wieńczysław Wagner. Dział Wiadomości powstańczych prowadził Leszek Krajewski, zaś nastuch stacji zagranicznych Jarosław Naleszkiewicz ps. „1269”. Kolportażem zajmowała się Ewelina Peplowska ps. „4”, której pomagali łączniczka „Hala” i jej brat Wieńczysław Piotrowski ps. „1106”. Kierownikiem zecerni był Rajmund Cyprysiak ps. „2839”. Pierwszy powstańczy numer „Głosu” ukazał się 23 sierpnia. Od numeru 31 (z 11 września 1944 r.) zmniejszyła się objętość pisma do jednej dwuszpaltowej strony, w drugiej połowie września z powodu utraty dotychczasowej drukarni „Walki”, obie redakcje połączyły się i do końca powstania pismo ukazywało się pod nazwą: „Walka Warszawska Głos Narodowy”.

„Młoda Polska”

Inicjatorem powstania pisma był Maciński, który powierzył prowadzenie gazetki Januszowi Gorczykowskiemu i Tadeuszowi Przeciszewskiemu, absolwentom Kursu Dziennikarskiego w redakcji „Walki”. Pierwszy numer miesięcznika „Młoda Polska” ukazał się 4 marca 1942 r., jako dodatek do „Warszawskiego Dziennika Narodowego”. Pismo od samego początku adresowane było do młodzieży narodowej i członków Okręgu Stołecznego. W różnych okresach miało różne podtytuły: od 17 października 1942 r. – „Dwutygodnik Młodych Narodowców”, od 31 października 1942 r. – „Dwutygodnik Młodych”, a od wio-

sny 1943 r. – „Organ Młodych”. Redaktorem naczelnym (z wyjątkiem początkowych numerów) był Janusz Gorczykowski, w skład redakcji wchodzili Tadeusz Preciszewski i Andrzej Kozanecki, jako współpracowników przyjęto także m.in. Wiesława Chrzanowskiego ps. „Poraj”, „Weżyk”, „1546”, jego brata Zdzisława, Andrzeja Sikorskiego ps. „Jaskier”, „1643”, Jerzego Dawidowskiego ps. „1440”, Mariana Kuźnia-ra ps. „1430”, Lecha Ossowskiego ps. „1471”, Jerzego Byszewskiego ps. „2009”, Wojciecha Grabowskiego ps. „1593”, Stanisława Rzeszowskiego ps. „1764”, Leszka Krajewskiego i Olgierda Kościę ps. „1687”, który wiosną 1944 r. objął kierownictwo redakcji. W „MP” poruszano zagadnienia ideologiczne i polityczne, nakład wynosił ok. tysiąca egzemplarzy. Wybuch powstania zahamował rozwój pisma. Próbę wznowienia wydawania „MP” podjęto w lipcu 1945 r. w Krakowie, ale ze względu na działania bezpieki ukazało się tylko kilka numerów – ostatni w czerwcu 1946 r.

Konspiracyjne powielarnie i drukarnie

Okręg Stołeczny dysponował w czasie konspiracji przynajmniej czterema powielarniami i dwiema drukarniami. Najbardziej znana powielarnia mieściła się przy ul. Pańskiej, obsługiwana była przez pracowników Biura Okręgu. W „Maglu” (początkowa nazwa powielarni) pracowali m.in.: Halina Lesiewska ps. „Ewa”, „48”, zajmująca się odbiorem matryc i kolportażem; Wiśniewska ps. „978” rozwoziła prasę do punktów kolportażu; Eugeniusz Jezierski ps. „1338” razem z Tadeuszem Pęszyńskim, wykładowcą nauki o broni, brali udział w odprawach organizacyjnych, dostarczali papier i ochraniaли lokal. Obowiązkiem Pęszyńskiego było także zdawanie meldunków z pracy drukarni Stanisławowi Dobrowolskiemu ps. „1905”. Głównym zadaniem drukarni było powielanie „Warszawskiego Głosu Narodowego”, tam też została wydana broszura autorstwa Tadeusza „Prusa” Macińskiego pt. „Zarys dziejów Ruchu Narodowego w Polsce” oraz inne materiały propagandowe.

Po dekonspiracji lokalu przy Pańskiej przez krótki czas powielarnia funkcjonowała przy ul. Wilanowskiej oraz Czerniakowskiej.

Pierwsza drukarnia Okręgu Stołecznego mieściła się na Starym Mieście przy ul. Barokowej, druga na Żoliborzu przy ul. Krasińskiego. Z ramienia Okręgu kierował nimi Henryk Herczyński ps. „1024”. Lokal drukarni przy Barokowej znajdował się pod warsztatem blacharskim w piwnicy. W tym niewielkim pomieszczeniu przez ukrytą w podłodze kłapę

przeciskano się do klitki z linotypem i płaską maszyną. Warunki panujące w drukarni (brak wentylacji) powodowały, że dłuższa praca drukarza ze względu na zdrowotnych nie była możliwa. Ta właśnie drukarnia szczęśliwie przetrwała do powstania.

Druga drukarnia działalność rozpoczęła w połowie 1943 r. dzięki staraniom Herczyńskiego, który jako przykrywkę dla podziemnego punktu wydawniczego wykorzystał budkę, w której sprzedawano artykuły spożywcze i sok z saturatora. Oprócz Herczyńskiego, kierownika drukarni, dostęp do lokalu miały następujące osoby: Zofia Tomasiak ps. „240”, (NN) ps. „246”, Hanna Kieszniwska ps. „276” oraz Stefan Kopacz ps. „4386”, z zawodu drukarz. Piątą osobą był sam Maciński. „Warsztat”, jak potocznie nazywano drukarnię, składał się z trzech części. Były to, w kolejności od najniższej usytuowanych: dół, piwnica i maska. Do obowiązków drukarza należała praca „w dole”, był on też odpowiedzialny za bezpieczeństwo i pracę „dołu”. Zofia Tomasiak odpowiadała za sprawne funkcjonowanie sygnalizacji alarmowej, załoga maski nie mogła opuszczać pomieszczenia bez zgody drukarza. Wszystkie czynności wykonywane na poziomie „dołu” mogły być realizowane wyłącznie wtedy, gdy kłapa prowadząca do piwnicy była zamknięta. Względem bezpieczeństwa wymuszały daleko idącą ostrożność przy opuszczaniu poszczególnych segmentów drukarni, dlatego otwieranie kłapy po uprzednim zasygnalizowaniu wyjścia mogło nastąpić tylko od strony „maski”. Jedyną osobą z zewnątrz, która na polecenie „Prusa” miała dostęp do drukarni, i to tylko na poziomie „maski” (sklepu), był Andrzej Ziółkowski ps.

„1604”. Zoapatrywał on punkt w potrzebne materiały drukarskie czy dokonywał „wrzutu”, czyli odbioru prasy do punktu kolportażu. W „warsztacie” drukowano prace w niewielkich nakładach, przede wszystkim instrukcje organizacyjne i pisma okólne. Drukarnia była czynna do powstania, a w trakcie walk w stolicy służyła powstańcom do bieżącej działalności wydawniczej.

Krajobraz po bitwie

Ocaleni z powstania członkowie SN już w październiku 1944 r. za sprawą Macińskiego rozpoczęli na nowo pracę konspiracyjną. W grudniu 1944 r. wznowiono wydawanie w formie powielaczowej „Warszawskiego Głosu Narodowego”. W artykule przewodnim Maciński pisał: „Ciężko jest zaczynać od początku. A ta właśnie czynność stała się od dwóch z górą miesiące treścią polskiego życia podziemnego w Kraju. [...] A więc, chcąc z powrotem podjąć naszą służbę, musimy przede wszystkim zdać sobie sprawę ze stanu faktycznego. Jest to stan dramatyczny. Podziemia Warszawy przestała istnieć. Nie posiada polityki, nie posiada wojska, nie dysponuje propagandą, nie ma ludzi, ośrodków dyspozycji, rozkazów, środków materialnych, nie ma wobec tego pracy i jej wyników. [...] Zaczynamy od początku. Stwierdzenia powyższe wiążą się ze wznowieniem – od początku – naszego wydawnictwa, jednego z wielu odcinków pracy podziemnej Warszawy. [...] Oddajemy do rąk czytelników pierwszy po dwumiesięcznej przerwie numer w ubogiej szacie graficznej. Jest ona wyrazem i symbolem skromności środków, z jakimi wszystko, co w Warszawie istniało, pracowało

i walczyło, a co w dramatycznych walkach powstańczych nie padło i nie poszło na wyniszczenie do obozów i fabryk, przystępuje dzisiaj do odbudowy”.

„Głos” ukazywał się nieregularnie – ciężkie warunki nowej konspiracji nie sprzyjały pracy wydawniczej. Okręg wypuścił jeszcze pismo „Wiadomości Radiowe” (numer z 25 stycznia 1945 r.), ale na systematyczną pracę organizacyjną nie było już warunków.

Maciński próbował jeszcze zorganizować i uruchomić podziemną drukarnię. W tym celu, pod pozorem założenia Spółdzielni Drukarskiej i realizacji zleceń z Ministerstwa Odbudowy, drukował materiały propagandowe na potrzeby Stronnictwa. W ciągu roku istnienia spółdzielni (od grudnia 1945 do grudnia 1946 r.) wykonano na rzecz SN blankiety kartoteki organizacyjnej członków Okręgu Stołecznego, mapki Słowiańszczyzny Zachodniej z okresu średniowiecza (wklejane do broszury konspiracyjnej pt. „Niemcy największy wróg Polski i Słowiańszczyzny”), a także okładki z tytułem legalnego wydawnictwa pt. „Zmierzch Londynu” służące jako etykieta ochronna przy drukowaniu broszur z artykułami z londyńskiej prasy emigracyjnej.

Aresztowanie w grudniu 1946 r. Macińskiego definitywnie powstrzymało działalność propagandową Okręgu Stołecznego SN. W PRL działalność narodowców była tematem zakazanych i politycznie niewłaściwym. Rodzinne zbiory i pamiątki oraz relacje członków Stronnictwa, którzy przeżyli piekło stalinowskich więzień, to ogromny materiał do opracowania tego tematu, jednej z wielu historii z najnowszych dzie-

Prasa NSZ wobec Żydów

Wojciech Jerzy Muszyński,
IPN Warszawa

Działalność Narodowych Sił Zbrojnych należy do jednego z najbardziej zakłamanych i zmitologizowanych fragmentów najnowszej historii Polski. Mimo upadku komunizmu, oskarżenie o antysemityzm stawiane NSZ jest w dalszym ciągu powielane przez historyków i publicystów o postkomunistycznej i liberalnej proveniencji. Utrzymują oni, że NSZ, prowadząc antysemicką propagandę w podziemnej prasie, ponosi współodpowiedzialność za zagładę polskich Żydów. Stawianie znaku równości między zbrodniami niemieckimi i rzekomo antysemickim stanowiskiem NSZ to nadużycie, wynikające z niewiedzy lub złej woli. Czas podejść do tego tematu racjonalnie i przedstawić fakty.

Narodowe Siły Zbrojne powstały we wrześniu 1942 r. z połączenia się części Stronnictwa Narodowego i Obozu Narodowo-Radykalnego, politycznego zaplecza nowej organizacji wojskowej. Przedwojenna działalność SN i ONR, a w szczególności popieranie bojkotu ekonomicznego żydowskich sklepów, były pretekstem dla niektórych historyków do ekstrapolacji i teorii o antysemickiej ideologii NSZ. W rzeczywistości po wybuchu wojny można dostrzec zmianę w nastawieniu narodowców wobec Żydów, a przede wszystkim znaczne ograniczenie tego rodzaju publikacji propagandowych. Jedną z przyczyn tego przełomu były prześladowania ludności ży-

dowskiej i niemal całkowitej jej eksterminacji.

Wiadomości o zagładzie

Podstawą oskarżeń NSZ o antysemityzm są selektywnie dobrane archiwalne materiały prasowe. Nadużyciem jest twierdzenie, jakoby publikacje podziemia narodowego reprezentowały postawę antysemicką. Prasa ta potępiała niemieckie ludobójstwo i dystansowała się od rasiistowskiej propagandy okupanta. Narodowcy odcięli się od jakiegokolwiek współpracy z okupantem w jego antysemickiej polityce, a pomysły tego typu odrzucono jeszcze zanim okazało się, że celem Niemców jest fizyczna eksterminacja ludności żydow-



WALKA
 12 Kwiecień 1942 r.
 KOMPLEKS NIEWOLI

Od chwili odwołania polityki „niezależności” i „niezależności” w Polsce, nie ma już w niej miejsca dla „niezależności”. Właściwie to nie ma już w niej miejsca dla „niezależności”. Właściwie to nie ma już w niej miejsca dla „niezależności”. Właściwie to nie ma już w niej miejsca dla „niezależności”.

WARSZAWSKI GŁOS NARODOWY
 DO WYDAWNICTWA
 KAMPANIA SPOWAGDZANA NAJA KRZYWIEJ SOBIE

Właściwie to nie ma już w niej miejsca dla „niezależności”. Właściwie to nie ma już w niej miejsca dla „niezależności”. Właściwie to nie ma już w niej miejsca dla „niezależności”.

MŁODA POLSKA
 GŁOS NARODOWY
 22 Kwiecień 1942 r.

Właściwie to nie ma już w niej miejsca dla „niezależności”. Właściwie to nie ma już w niej miejsca dla „niezależności”. Właściwie to nie ma już w niej miejsca dla „niezależności”.

WALKA
 WARSZAWSKI GŁOS NARODOWY
 Quebec

Właściwie to nie ma już w niej miejsca dla „niezależności”. Właściwie to nie ma już w niej miejsca dla „niezależności”. Właściwie to nie ma już w niej miejsca dla „niezależności”.

Winiety pism: „Walka” – centralny organ prasowy SN, „Warszawski Głos Narodowy”, „Młoda Polska”, „Walka. Warszawski Głos Narodowy”

skiej. Już w marcu 1941 r. podziemny „Szaniec” oświadczał, że wszelka pomoc udzielana okupantowi w tworzeniu służby wartowniczej do pilnowania obozów dla Żydów będzie uważana za zdradę narodową.

Najwięcej informacji o tragicznym losie ludności żydowskiej znaleźć można w prasie podziemia narodowego z 1942 r. „Szaniec” ostrzegał: „Ekscesy antyżydowskie w G.G. [Generalnym Gubernatorstwie] przybierają stopniowo równie drastyczne formy, jak na sąsiednich ziemiach wschodnich. W Mielcu dokonano formalnej rzezi Żydów. Wyszędiono wszystkich Żydów z Zielonki, Radzimyina [...]. Pędzono ich gromadą do getta w Warszawie, tych którzy oddalili się od grupy, zabijano na miejscu, przy czym trupy leżały na szosie przez kilka dni”.

W „Szańcu” z 1 maja 1942 r. ukazał się wstrząsający materiał o likwidacji getta w Lublinie: „W Lublinie znajdowało się ostatnio ok. 45000 Żydów. Na miejscu przy pomocy ochotniczych oddziałów bolszewickich (byłych jeńców) zamordowano około 1000, w tym kobiety i dzieci. 5000 zostało umieszczonych na przedmieściu Majdan Tatarski [...]. Resztę wywieziono w nieznanych kierunkach głównie na Kresy Wschodnie. [...] ok. 3 tys. zabrano do Trawniki i umieszczono w hali nieczynnej cukrowni. Stamtąd kilka dni potem wywieziono pociągami ok. 2000 trupów, podobno otrutych Żydów przy próbie nowych gazów bojowych”.

Prasa NSZ wielokrotnie informowała nie tylko o mordowaniu Żydów w obozach koncentracyjnych, ale także o losie tych, którym udało się uniknąć komory gazowej. 19 czerwca 1943 r. „Wielka Polska” pisała: „W Oświęcimiu w bloku nr 10 zainstalowano ekspozyturę berlińskiego instytutu higieny, gdzie przeprowadza się doświadczenia w dziedzinie kastracji, sterylizacji i sztucznego za-

plodnienia na 200 żydach i 25 żydówkach”.

Potępienie zbrodniarzy

Podane cytaty to tylko jedno z wielu dowodów, że narodowcy zerwali z przedwojennym bezkompromisowym antysemityzmem – dostrzec można emocjonalne zaangażowanie się narodowców po stronie prześladowanych i mordowanych Żydów. Co więcej, prasa NSZ demaskowała także metody, którymi posługiwali się Niemcy, aby rozbudzać w ludności polskiej nienawiść do Żydów – przykładem notatka z „Szańca” z 16 stycznia 1943 r. o ironicznym tytule „Obrońcy chrześcijaństwa”: „W okresie likwidacji drobnych gett w okręgu łódzkim Niemcy stosowali zawsze taki ceremoniał: zamykano Żydów na dwie doby w kościele miejscowym, a po ich wywiezieniu pozostawiono splugawiony kościół otworem do obejrzenia ludności polskiej”.

Manifestowany w wielu wydawnictwach sprzeciw polskich narodowców wobec zbrodni miał wymiar moralny – potępiano niemieckich ludobójców, jak też ludzi wykorzystujących tragedię ukrywających się Żydów do szantażowania ich i ciągnięcia z tego procederu zysków – tzw. szmalcownictwo uważano za patologię niegodną Polaka i katolika.

Kunizm i emigracja

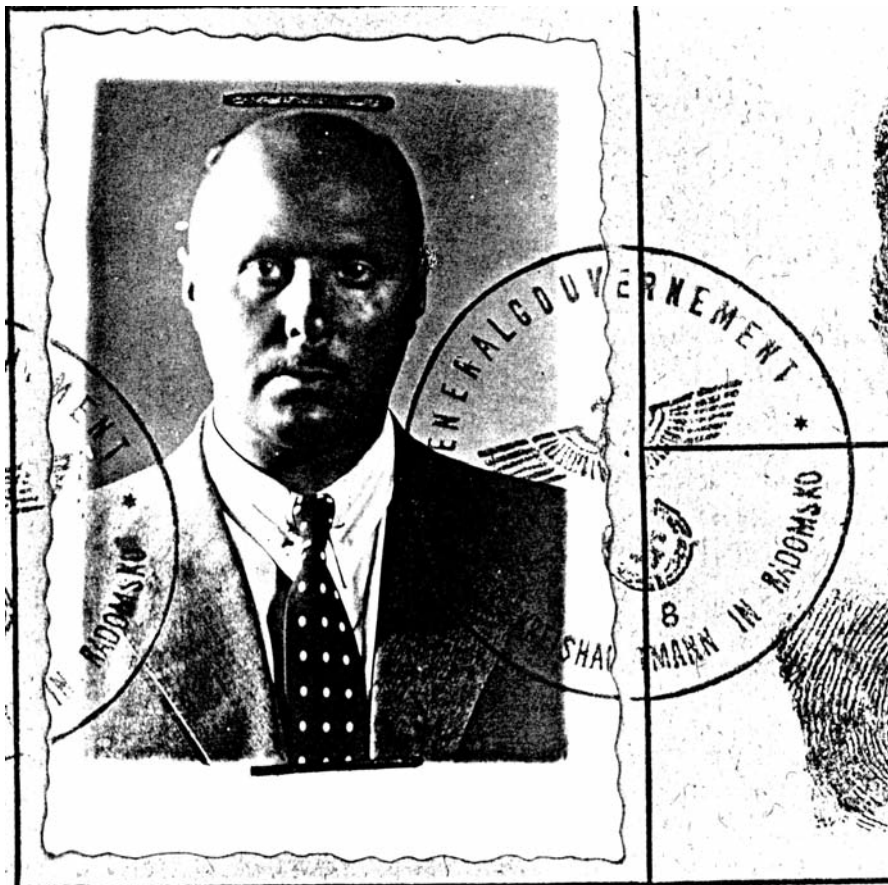
W porównaniu z okresem przedwojennym w materiałach ideologicznych narodowców zaszła zmiana w podejściu do mniejszości żydowskiej. Mimo że przed wojną antysemityzm był składnikiem programu narodowców, podczas okupacji stanowisko to rzadko eksponowano. Jednak część materiałów dotyczących ideologii obozu narodowego nie była wolna od pewnej dozy antyżydowskich uprzedzeń. „Na żydów można i trzeba patrzeć z całym należytym obiektywizmem można – i trzeba – widzieć w nich wrogów na-

szej kultury, naszej samodzielnności gospodarczej naszego w pełni samodzielnego życia – a jednocześnie współczuć niedoli bezbronnej, dławionej w komorach gazowych Treblinki, wymordowanych bestialskimi rękami współwyznawców, potem rękami Ukraińców czy Łotyszów”.

Niechętnie Żydowi enuncjacje ukazywały się zwłaszcza na początku wojny (1940–1941), gdy prześladowania Żydów nie miały jeszcze ludobójczego wymiaru.

Szczególną niechęć narodowców budziły przypadki współpracy części Żydów z sowieckim okupantem na Kresach Wschodnich. Przypomniano fakty – np. radosne witanie przez Żydów kwiatami i śpiewem „Międzynarodówki” wkraczającej do Polski Armii Czerwonej. W niektórych artykułach twierdzono, że Żydzi nie tylko witali, ale pomagali oddziałom sowieckim zajmować ziemie polskie. Wspomniano o przypadkach naigrzywania się z polskiego patriotyzmu i wartości chrześcijańskich, co łącznie z terrorem, który spotykał ludność

Narodowcy zdawali sobie sprawę, iż wobec potęgi Niemców są skazani na rolę biernych obserwatorów i nie są w stanie pomóc całej ludności żydowskiej lub doprowadzić do zmiany jej położenia. Uznawali też, że bardziej aktywna pomoc Żydom – i tak skazana na niepowodzenie – spowoduje represje i śmierć dużej liczby Polaków. Pisał o tym Szczeban Runiewicz w broszurze „Awiatyzacja Świata”, wydanej w 1943 r. nakładem Komendy Głównej NSZ: „Żydzi w Polsce zostali w potworny sposób wymordowani przez Niemców, zostało ich co najwyżej 15 proc. cyfry przedwojennej. Przeciw straszliwej rzezi, jaką w perfidny i przemysłowy sposób wykonywali oprawcy hitlerowscy do spółki z Ukraińcami, Litwinami i Łotyszami, wzdrażliła się dusza każdego Polaka. Cóż jednak możemy mogli im poradzić i czy mieliśmy szansę obronienia Żydów? Każdy, kto zna ogrom terrorku niemieckiego w stosunku do Polaków wie, że było to fizycznie niemożliwością. Że ilość ofiar polskich, pomordowanych dotychczas i mogących jeszcze być pomordowanymi jest niewiele mniejsza od liczby zgładzonych Żydów”.



Edward Kennitz

polską na Kresach. Tego rodzaju informacje pojawiały się szczególnie po zajęciu terenów okupacji sowieckiej przez Niemców w 1941 r.

W latach 1942–1944 na łamach prasy NSZ pojawiały się także informacje o udziale Żydów w bandach rabunkowych, które stały się plagą polskiej prowincji. 20 kwietnia 1943 r. „Wielka Polska” informowała: „Na terenie świętokrzyskiego działała banda rabunkowe Lebiody oraz Lepierza, ta ostatnia ma w swoim gronie spadochroniarzy bolszewickich i żydów. Oprócz tego są bandy czysto żydowskie, te są najbardziej bezwzględne w rabunku. Banda Lepierza, poza rabunkiem dopuszczała się gwałtu na kobietach”.

W okresie wojny w szeregach NSZ ugruntowało się przekonanie, że ludność żydowska pozostaje obojętna lub niechętna sprawie walki o wolną Polskę – o czym miały świadczyć przykłady kolaboracji z okupantem sowieckim i pasywności w stosunku do Niemców – stąd też deklarowano, że po wojnie większość z niej zostanie z Polski usunięta. Jedynym akceptowanym przez narodowców rozwiązaniem, które prowadziłyby do usunięcia Żydów z ziem polskich, była planowa emigracja. Do czasu wyjazdu Żydzi mieli otrzymać status cudzoziemców bez prawa odbywania służby wojskowej, pełnienia urzędów państwowych, samorządowych i obywatelskich. „Pomimo tych wszyst-

kich ograniczeń, jakie Żydom będziemy zmuszeni w celu usunięcia ich z kraju narzucić, będą oni pozostawać pod opieką praw państwowych, tak aby ich nikt nie mógł krzywdzić i znęcać się nad nimi” – deklarował autor tego programu, prof. Karol Stojanowski.

Zdecydowane żądanie usunięcia Żydów z Polski należy tłumaczyć tym, iż narodowcy nie zdawali sobie sprawy, jak ogromnemu wyniszczeniu ulegała ludność żydowska pod okupacją niemiecką. Dopiero druga połowa 1943 r. uświadomiła, że Żydzi zostali ostatecznie zniszczeni przez Niemców i powtórzenie się sytuacji sprzed wojny nie jest możliwe. Na niekorzyść narodowców świadczy fakt, że niektóre niechętnie Żydom materiały ukazywały się także w okresie, gdy trwał holokaust. Należy jednak podkreślić, że ich liczba, w masie różnego rodzaju wydawnictw, gazetek i ulotek, była znikoma.

Reguła generalna

Źródła archiwalne nie dają podstaw do twierdzeń, że w czasie wojny na łamach prasy NSZ prowadzono jakąś „antysemicką kampanię”. Świadomym nadużyciem było też pisanie o poparciu lub milczącym przyzwoleniu podziemia narodowego dla zagłady Żydów przez Niemców. Zagłada ta nie była przeprowadzona rękami polskich nacjonalistów, nie była także przez nich propagowana, akceptowana ani pochwalana. Przypominanie i informowanie przez prasę ugrupowań narodowych o losie Żydów na ziemiach polskich przyczyniło się do pomocy, jaką Polacy – w tym także działacze podziemia narodowego – niesli z narażeniem życia potrzebującym. Byli wśród nich Edward Kennitz, członek kierownictwa podziemnego ONR i Komitetu Pomocy Żydom „Żegota” oraz Jan Dobraczyński, redaktor podziemnej prasy Stronnictwa Narodowego – wyróżnieni po wojnie medalem Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata. Wielu innych narodowców, członków NSZ, często bezimiennych, za niesienie pomocy Żydom zapłaciło życiem. ■

Żołnierz służby miłosierdzia

Rafał Dobrowolski,
KUL

Historiografia komunistyczna próbowała wpoić mit narodowca jako pomagiera Hitlera, który tylko ręce zacierał, oczekując, że przywódca III Rzeszy za niego rozwiąże tzw. kwestię żydowską. Po 1989 r. część ośrodków kształtujących opinię publiczną ten punkt widzenia usiłowała utrwalić. Jednak wolność słowa, jakiej się doczekaliśmy, doprowadziła do weryfikacji kreowanej przez lata mitologii.

Znane są już powszechnie przypadki narodowców, którzy wykazali się

chrześcijańskim miłosierdziem, gdy narażając życie, pomagali Żydom podczas okupacji. Do takich należeli zamordowani w Oświęcimiu Jan Mosdorf, prof. Roman Rybarski czy ks. Marcelei Godlewski, który jako proboszcz parafii rzymskokatolickiej przyległej do warszawskiego getta ratował starszych braci w wierze. Tak chlubnie zapisanych na kartach historii polskich narodowców są tysiące. Jednemu z nich poświęcony jest niniejszy artykuł.

Z ojca Belga i matki Polki

Ludwik Christians urodził się 5 marca 1902 r. w Janpolu Podolskim. Był synem Belga, Karola Augusta, administratora majątków ziemskich, i Aleksandry z d. Gutowskiej. Gimnazjum rosyjskie ukończył w rodzinnej miejscowości, a maturę w 1921 r. zdał w Lublinie, z którym związał się na blisko ćwierć wieku. W latach 1923–1927 studiował prawo na Uniwersytecie Lubelskim. W okresie stu-

dziów rozpoczął działalność w ruchu narodowym, stając się szybko jednym z liderów młodego pokolenia narodowców. Między grudniem 1925 r. a październikiem 1927 r. pełnił funkcję prezesa lubelskiego koła Młodzieży Wszechpolskiej, należał do endeckiej korporacji akademickiej K! „Concordia”, a także działał w samorządzie studenckim, tzw. Bratniej Pomocy i Lubelskim Komitecie Akademickim – ogólnoakademickiej reprezentacji studentów. W 1927 r. został przewodniczącym Dzielnicy Lubelsko-Wołyńskiej Ruchu Młodych Obozu Wielkiej Polski, w latach 1928–1929 wydawał pismo Młodych OWP „Młodzi”. Po delegacji przez władze sanacyjne Obozu w marcu 1933 r. Christians wstąpił do Stronnictwa Narodowego, stojąc jednocześnie na czele opozycji do starszej generacji działaczy SN – za co został wyrokiem sądu partyjnego zawieszony na rok w prawach członków. W 1930 r. startował do Sejmu RP jako osoba rekomendowana przez OWP. Po śmierci posła Henryka Sachsa (3 czerwca 1934 r.) uzyskał mandat poselski i został członkiem parlamentarnego Klubu Ruchu Narodowego związanego z prorządowym Związkiem Młodych Narodowców. Wcześniej, między 28 maja a 12 lipca 1934 r. zasiadał we władzach lubelskiej placówki Obozu Narodowo-Radykalnego. Po delegacji ON-R związał się z działaczami Związku Młodych Narodowców, organizacji narodowej szukającej porozumienia z władzami sanacyjnymi. Z powodu małej liczby zwolenników Christians nie założył w Lublinie koła ZMN, a jedynie kanapowy Klub Narodowy, by nie być posądzanym o współpracę z obozem pomajowym. W grudniu 1937 r. ZMN przekształcił się w Ruch Narodowo-Państwowy, a Christians został członkiem Komisji Rewizyjnej.

Służbę wojskową odbył w Batalionie Podchorążych Rezerwy Piechoty nr 5 w Krakowie, uzyskując w 1931 r. stopień podporucznika rezerwy piechoty. Po ukończeniu studiów pracował jako

urzędnik, a po uzyskaniu aplikacji w 1932 r. był adwokatem w Lublinie. W roku akademickim 1938–1939 jako lektor języka rosyjskiego wykładał na KUL, a w 1939 r. został prezesem Akcji Katolickiej w Lublinie.

W sierpniu 1939 r. Christians został zmobilizowany i jako żołnierz Kampanii Wrześniowej walczył pod rozkazami gen. M. Smorawińskiego, następnie ewakuował się wraz z armią polską na Wołyń. Po rozwiązaniu oddziałów podczas powrotu do Lublina został postrzelony w lesie koło Świdnika.

Po wyleczeniu ran Christians wstąpił do Polskiego Czerwonego Krzyża – w 1941 r. został prezesem lubelskiego oddziału, a gdy okupanci przenieśli centralę PCK do Lublina, został jej prezesem. PCK w Lublinie niósł pomoc żołnierzom powracającym z frontu i inwalidom, prowadził cztery kuchnie, ok. 20 punktów dożywiania, pomoc uwięzionym na Zamku oraz w obozie na Majdanku i pomimo przeszkód stawianych przez okupantów udało się też zorganizować szpital.

W 1946 r. ukazała się książka Christiansa „Pień XX wieku. Zbrodnia, hart ducha i miłosierdzie”, w której opisał heroiczną pracę niesienia pomocy więźniom Majdanka, określając współpracowników mianem „żołnierzy służby miłosierdzia”.

Albo Christians, albo nikt inny

W grudniu 1939 r. okupanci zezwolili na działalność organizacji charytatywnej pn. „Pomoc Polska”, zastąpionej w maju 1940 r. przez Radę Główną Opiekuńczą. Niemcy miały duży wpływ na jej działalność – powoływały i kontrolowały władze Rady, dążąc jednocześnie do skonfliktowania organizacji charytatywnych. Jednak w przypadku lubelskim próba ta nie udała się – Christians został dyrektorem biura RGO, co spowodowało, iż działania Czerwonego Krzyża i Rady były skoordynowane i uzupełniały się. PCK niósł pomoc potrzebującym ludziom, nie pytając o narodowość, wyznanie czy zapatry-

wania polityczne. Pracownicy PCK i RGO często musieli się kontaktować z władzami niemieckimi i prosić je o kolejne zezwolenia na prowadzenie i rozszerzenie działalności. Więźniom Majdanka i Zamku dostarczali żywność, odzież, leki, udało się uzyskać zezwolenie na przekazywanie imiennych paczek więźniom i szczepienia przeciwko czerwoncem, tyfusowi plamistemu i brzusznemu czy świerzbowi – duża część pomocy szła drogą konspiracyjną. Wolontariuszom PCK i RGO udało się pod groźbą utraty życia dostarczyć do obozu na Majdanku leki zarezerwowane wyłącznie dla Niemców. Przekazywano również grypsy, stanowiące dla uwięzionych namiastkę kontaktów z najbliższymi. Sam Christians wielokrotnie udawał się do miejsca kaźni, niosąc pomoc potrzebującym. Za swoją działalność był wzywany na przesłuchania do gestapo, co opisał w słowach następujących: „biorąc za podstawę całą moją w stosunku do Niemców pełną „grzechów” przeszłość, dano mi do zrozumienia, przy akompaniamentie odpowiednich gróźb, że lepiej uczynię, gdy zajmę się sprawami innymi”.

Po nadejściu wojsk sowieckich i wyzwoleniu obozu Christians został członkiem Nadzwyczajnej Komisji do Zbadania Zbrodni Niemieckich Popelnionych na Terenie Miasta Lublin. Według relacji żony Krystyny, po wkroczeniu Sowietów Christiansowi groziło aresztowanie. W sukurs przyszły władze Czerwonego Krzyża w Genewie, które jasno postawiły sprawę przed komunistami: „Albo Christians, albo nikt inny”. Prezesem PCK był do 1946 r., uczestniczył w paryskiej konferencji Prezesów Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w 1945 r., w latach 1946–1959 był obrońcą w sądach wojskowych i cywilnych w Konstantynowie. Jako adwokat wspierał pisarzy katolickich w kontaktach z władzami.

Zmarł w Warszawie 2 października 1959 r. Za swoją wojenną działalność został odznaczony Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi. ■

Redakcja – **Rafał Sierchuła, Wojciech Muszyński**
Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
ul. Towarowa 28, 00-839 Warszawa

Biurowisko Edukacji Publicznej IPN, ul. Hrubieszowska 6a, 01-209 Warszawa
tel. 022 431 83 83, 022 431 83 86

Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej w Poznaniu, ul. Rolna 45a 61-487 Poznań
tel. 061 835 69 00, faks 061 835 69 56

Sprzedż wydawnictw własnych – Gospodarstwo Pomocnicze IPN
tel. 022 581 88 20, 022 581 88 72

Więcej informacji o działalności Instytutu Pamięci Narodowej: www.ipn.gov.pl